Rok IX. Nr. 179 Sosnowiec, wtorek 3 lipca 1934 roku. C... 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Te... 6-92, ... 4-97, Dru...
Konto czekowe P.K.O. Katowice 30... .47

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Stolica witała entuzjastycznie
dzielnych lotników — braci Adamowiczów

WARSZAWA, 2. 7. (wł.) Dzielni lotnicy, bracia Adamowicze mają jakiegoś pecha. Po szczęśliwym przelocie oceanu Atlantyckiego, wylądowawszy we Francji, po przenocowaniu w małej wiosce w Bretanji, odlecieli do Paryża, gdzie ich powitał ambasador Rzplitej, p. Chłapowski i przedstawiciele władz francuskich.

W ub. niedzielę w południe lotnicy wystartowali z Paryża do Warszawy, gdzie ich do późnego wieczoru oczekiwały tłumy ludzi. W drodze jednak zmuszeni byli lądować w Krossen, w Brandenburgji spowodu uszkodzenia przewodu benzynowego. Lądowanie odbyło się pomyślnie.

Dziś o godz. 9.15 rano lotnicy wystartowali w dalszą drogę do stolicy. Niestety, wskutek tego samego defektu lądowali w Toruniu o godz. 11.20 przed południem. Naprawa trwała do godziny 4 popołudniu.

O godz. 4.10 popoł. lotnicy wyruszyli do Warszawy w otoczeniu eskadry samolotów wojskowych, które wyleciały na spotkanie braci Adamowiczów ze stolicy. W Warszawie, na lotnisku Mokotowskiem lotnicy spodziewani byli o godz. 5 popoł.

Istotnie, o godz. 5.10 na horyzoncie ukazała się niebieskawa „Bellanca“, eskortowana przez 9 smukłych samolotów myśliwskich.

Na lotnisku, mimo braku ścisłych wiadomości, zebrało się około 15 tysięcy osób. Lotnisko udekorowane było zielenią i barwami polskiemi, amerykańskiemi, LOPP i Aeroklubu Polski.

Na powitanie lotników przybyli przedstawiciele władz: prezydent miasta, Olpiński, gen. Jarnuszkiewicz, gen. Rayski, wiceminister Bobkowski, mjr. Makowski, pułk. Kwieciński i inni. Skonsygnowane oddziały policji utrzymywały porządek.

Ponadto wśród publiczności znajdowali się krewni lotników, m. in. chrzestny syn Józefa Adamowicza, który w 1926 r. bawił w Warszawie.

Samolot braci Adamowiczów o białym kadłubie z Orłem Białym i napisami czerwonemi, okrążył dwa razy lotnisko, poczem wylądował na środku placu.

Publiczność, wśród entuzjastycznych okrzyków, przerwała kordony policyjne i rzuciła się ku samolotowi. Lotnicy w jednej chwili znaleźli się w morzu ludzkiem. Wyniesiono ich ponad tłum i na barkach, przy dźwiękach trąb i ogłuszających wiwatów — niesiono tryumfalnie do samochodów, przy których stali przedstawiciele władz i rodzina lotników.

Publiczność nie pozwoliła nawet przywitać się rodzinie z lotnikami, spalił też na panewce cały ceremonjał urzędowego powitania. Za chwilę lotnicy znaleźli się w aucie, poczem cały korowód samochodów ruszył przez przybrane odświętnie i wypełnione szczelnie ludźmi — ulice miasta do Ratusza.

Dosłownie cała Warszawa znalazła się na ulicach, by powitać bohaterskich lotników. Przejazd lotników przez ulice — był spontaniczną manifestacją ludności stolicy dla braci Adamowiczów.

O godz. 18.15 lotnicy przybyli na Ratusz, gdzie prezydentowa Olpińska wręczyła im wiązankę żywego kwiecia. W gabinecie prezydenta miasta dokonano zdjęcia fotograficznego braci Adamowiczów, obok których znajdował się ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Cudahy, gen. Rayski, prezydent Olpiński i inni. Po krótkiem cercle lotnicy przeszli do sali obrad rady miejskiej, gdzie nastąpiło powitanie ich przez zarząd m. Warszawy, poczem bracia Adamowicze wygłosili z balkonu krótkie przemówienie do zebranych tłumów. Z Ratusza lotnicy udali się do hotelu Europejskiego, do przygotowanych apartamentów.

Nominacje podsekretarzy stanu i wojewodów

WARSZAWA, 2. 7. (wł.) Najaktualniejszą w chwili bieżącej jest sprawa nominacji podskeretarzy stanu w ministerjum spraw wewnętrznych i w ministerjum rolnictwa.

Nominacje te spodziewane są w ciągu bieżącego tygodnia.

W kołach politycznych utrzymują, że chociaż osoby kandydatów nie zostały jeszcze dotąd ustalone i zarówno minister spraw wewnętrznych, jak i minister rolnictwa żadnych wniosków w tym względzie nie zgłosili — uchodzi za możliwe, że w ministerjum rolnictwa utrzyymany zostanie jeden tylko podsekretarz stanu na miejsce dwu, jakie były dotąd.

Z innych zmian spodziewane są, jak to już zresztą donosiliśmy, przesunięcia na stanowiskach wojewodów.

Za rzecz pewną uchodzi objęcie przez obecnego dyrektora biura sejmu p. Dziadosza, województwa kieleckiego.

W związku z tem krążą uporczywe pogłoski o przejściu na stanowisko dyrektora biura sejmu obecnego szefa biura prasowego w prezydjum rady ministrów, red. T. Święcickiego.

Hitler, Goering i Goebbels -- mieli być rozstrzelani
wrazie udania się obalenia rządu

PARYŻ, 2. 7. (wł.) Specjalny wysłannik „L'Intrensigeant“, znany publicysta, Thouwenin nadesłał swemu dziennikowi następujący opis ostatnich wypadków w Niemczech. Według zapewnień z kół dobrze poinformowanych przebieg tych wypadków był następujący:

Plan zamachu stanu przygotowali kpt. Roehm, gen. Schleicher, v. Papen i jego najbliższy współpracownik w dziale organizacyjnym, Jung. Spiskowcy zamierzali 3 lipca obalić rząd Hitlera, przy pomocy kilku pułków Reichswehry oraz kilku oddziałów szturmowych, które gotowe były zdradzić Hitlera.

Nowy rząd miał być złożony z wielu wybitnych osób, a naczelnem zadaniem rządu była restauracja monarchji. 29 czerwca rząd Rzeszy został poinformowany o spisku. W ręce policji wpadły nazwiska członków przyszłego rządu i lista osób, które miały być przez rząd ten rozstrzelane.

Na tej ostatniej liście figurować miały nazwiska Hitlera, Goeringa i Goebbelsa.

Najpierw aresztowany został Jung. Następnego dnia rząd Rzeszy otrzymał szczegółowe wiadomości o spisku. Zebrano się na naradę w pałacu kanclerskim. Dobrano ludzi całkowicie pewnych i Hitler osobiście postanowił rzucić na kartę swą osobę. Na tej naradzie właśnie uchwalono wyjazd Hitlera do Monachjum. Goering objął osobiście bezpośrednią komendę nad policją. W kołach rządowych utrzymuje się przekonanie, że spiskowcy mieli zapewnioną pomoc jednego z obcych mocarstw. W noc z 30 czerwca na 1 lipca spisek został zdławiony krwawo ręką Hitlera.

PARYŻ, 2. 7. PAT. Korespondent pism paryskich wbrew poprzednim informacjom o zamordowaniu Grzegorza Strassera zapewniają, że w ostatniej chwili Strasserowi udało się zbiec zagranicę. (Szczegóły o sytuacji w Niemczech — na str. 2-ej.

Podinsp. Szefer komendantem obozu izolacyjnego

WARSZAWA, 2. 7. (wł.) Komendantem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej będzie mianowany podinspektor policji Szefer z Komendy Głównej Policji Państwowej w Warszawie.

Obóz izolacyjny mieścić się będzie w budynkach, w których do niedawna rezydował 9 bataljon szkolny szkoły podchorążych rezerwy. Internowani w obozie w pierwszym okresie zatrudnieni będą przy rozbiórce ruin.

W ubiegły czwartek bawił w Berezie Kartuskiej wojewoda poleski Kostek - Biernacki, który na miejscu wydał zarządzenie w sprawie organizacji obozu izolacyjnego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

DALEKA PODRÓŻ KPT. M. B. LEPECKIEGO.

WARSZAWA, 2.7. W najbliższych dniach udaję się w daleką podróż adjutant Marszałka Piłsudskiego kpt. M. B. Lepecki, znany pisarz i podróżnik. Korzystając z dwumiesięcznego urlopu, kpt. Lepecki uda się tym razem do Persji. Trasa tej dalekiej podróży na Wschód prowadzić będzie przez: Kijów, Odessę, później okrętem przez Morze Czarne na Krym. Po zwiedzeniu Batumu i Tyflisu, uda się kpt. Lepecki do Baku, a stamtąd przez Morze Kaspijsike z portu Pahlewi do stolicy Persji Teheranu. Po wycieczkach wgłąb kraju, uda się polski podróżnik do Ispahanu, a dalej na granicę Indyj. Osiągnąwszy wybrzeże Zatoki Perskiej ruszy w dalszą drogę przez Irak do Bagdadu. Stamtąd w powrotnej drodze do kraju przez Syrję, Palestynę i Transjordanję dotrze do Haify, a stąd już polskim statkiem odjedzie do Gdyni. Wielką tę podróż przedsięwziął kpt. Lepecki także w celach literackich.

NIESAMOWITY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

BYDGOSZCZ, 2.7. Wczoraj rano dokonał zamachu samobójczego 31-letni Reich Tadeusz, bezrobotny i bez stałego miejsca zamieszkania. Reich popełnił zamach samobójczy w sposób niezwykle wyrafinowany. Mianowicie przeciął on sobie najpierw żyły u prawej ręki, następnie połknął scyzoryk i wreszcie rzucił się w nurty rzeki Brdy przy Młynach. Desperata wydobyto z z wody a po przewiezieniu do szpitala niezwłocznie przystąpili lekarze do operacji wyjęcia z żołądka scyzoryka. Wedle opinji lekarzy słabe są nadzieje utrzymania Reicha przy życiu.

TRAGICZNA KATASTROFA SAMOLOTU NA OCZACH 200.000 WIDZÓW.

LONDYN, 2.7. Przeszło 200.000 widzów przyglądało się z ogromnem zainteresowaniem manewrom lotniczym nad lotniskiem koło Londynu, w których brali udział najwybitniejsi piloci angielscy. W pewnej chwili około 200 samolotów do dziennego i nocnego bombardowania ukazało się powietrzu, olbrzymie hydroplany i samoloty pościgowe, sanitarki powietrzne itp. Największe jednak wrażenie wywołały niesłychanie śmiałe ewolucje akrobatyczne, wykonywane pojedyńczo i zbiorowo. Nadto przeprowadzono na oczach widzów prowizoryczne walki powietrzne, pościg za nieprzyjacielem, skoki ze spadochronów i inne pokazy lotnicze.

W czasie produkcyj powietrznych wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden ze samolotów z powodu defektu w motorze, zamierzał właśnie przejść do lądowania, gdy nagle spadł ze znacznej wysokości i momentalnie stanął w płomieniach.

Pasażer, którym był szef eskadry Collette, syn lordmayora Londynu, poniósł śmierć na miejscu, zaś pilot odniósł śmiertelne obrażenia.

KRÓL GIGOLAKÓW POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

PARYŻ, 2.7. Słynął na całym Jasnym Brzegu z przyległościami król gigolaków Louis Don, zwany też „Handsome Looie". Jego dzienne dochody dochodziły do stu dolarów, tak, że mógł on prowadzić luksusowe życie, posiadać własną wille. liczną służbę, no i naturalnie auto. Jednak w ostatnich czasach minęła passa na gigolaków, dochody jego coraz bardziej szczuplały, doszło do tego, że willa jego miała być zlicytowana. Tego rozrzutny młodzieniec, przyzwyczajony do zbytku, nie mógł znieść, zwłaszcza fakt, że nie będzie już jeździł własnem luksusowem autem po pięknych drogach Riviery, tylko najwyżej nędznemi taksówkami, wydawał mu się do przeżycia. Przed paru dniami znalazła go służąca w łazience z kulą w sercu. Skończył się jedwabny sen gigola — ładny temat do modnej piosenki.

Ponura zagadka nocy 29 na 30 czerwca w Niemczech

To, co zaszło w nocy z 29 na 30 czerwca w Wiesee pod Monachjum każe się domyślać, iż kanclerz Hitler stanął wobec groźby rewolucji w wielkim stylu przeciw sobie, a w każdym razie przeciwko kursowi polityki jego rządu. Sądząc z licznych komunikatów oficjalnych, a przedewszystkiem z manifestu partji narodowo-socjalistycznej, trzeba nabrać przekonania, że w Wiesee odbywał się u zastępcy Führera i ministra Rzeszy Roehma zjazd wyższych dowódców grup S.A. (oddziałów szturmowych), na którym musiały zapaść uchwały natychmiastowego rozpoczęcia działań rewolucyjnych. Nie jest wykluczone, a nawet przeciwnie — jest bardzo prawdopodobne, iż bezpośrednią przyczyną takiej decyzji był wydany przez rząd przed trzema dniami rozkaz do oddziałów szturmowych w Berlinie, aby z dniem 1 lipca szturmowcy zdjęli mundury. Miesiąc ten miał być okresem rzekomego urlopu i odpoczynku szturmowych oddziałów. Został on jednak powszechnie zrozumiany jako wyraz nieufności kanclerza do tych oddziałów i tendencji stopniowego rozwiązania ich.

Formy likwidacji przygotowań czynionych w Wiesee rysują sytuację wewnętrzną Rzeszy w barwach wysoce dramatycznych. Wrażenie to pogłębiają różne enuncjacje polikwidacyjne czynników oficjalnych i partyjnych, świadczące o czemś więcej niż o zdenerwowaniu. Przebija z nich jakieś rozpaczliwe poszukiwanie ratunku.

Przedewszystkiem uderzać musi fakt, że na czele spisku stać miał — jak to stwierdził sam Führer — szef sztabu S. A., Roehm. Kim był ten — niepodejrzany przez nikogo o talenty polityczne i szczególne walory umysłu — stary żołnierz i czemu zawdzięczał swoją karjerę u boku Hitlera? Do niedawna był najwierniejszym człowiekiem Führera, jego ślepem narzędziem i mężem zaufania. Jemu Hitler zawierzył dowództwo ramieniem własnej siły — oddziałami szturmowemi, jego — mało okrzesanego żołnierza o typie kondotjera — wprowadził do gabinetu ministrów, jak człowiek wchodzący do towarzystwa, w którem obawia się ciosu w plecy, zabiera ze sobą wiernego doga.

Dzisiaj dowiadujemy się, że Roehm ważył się podnieść rękę na swego wodza. Cóż za straszliwy obraz rzeczywistości oświetla błyskawica tej rewelacji! Gdy wczoraj jeszcze najwierniejszy leży zdeptany przez Führera, a potem zastrzelony, któż jest wierny naprawdę?

Jakżeż bardzo rozszerza się panorama tragedji, gdy się doda do zwłok Roehma, siedem trupów siedmiu wyższych dowódców grup S. A. — kwiatu ruchu hitlerowskiego, zatrzelonych bez sądu, z pośpiechem usprawiedliwionym tylko w momencie najwyższego niebezpieczeństwa, gdy władza państwowa nie jest pewna siebie, gdy ma powody obawiać się po czyjej stronie jest siła: jej czy tych, przeciw którym występuje z oskarżeniem o bunt.

Zupełnie niezrozumiałem — jeśli się odrzuca momenty personalnej zemsty — wydaje się być zastrzelenie b. kanclerza Rzeszy, gen. Schleichera i jego żony — w sanatorjum, nie w jakiejś jaskini spisku. Wedle brzmienia oficjalnego komunikatu jacyś „urzędnicy kryminału" mordują generała, ba! kładą spokojnie trupem kobietę, pod pozorem, że „utrzymywał on stosunki z obcemi mocarstwami". Jakież głęboko niepokojące światło rzuca to na stan wewnętrzny Rzeszy.

Wrażenie wręcz wstrząsające sprawia lektura komunikatów o całym tym dramacie. Zarówno z rozkazu Führera, jak zwłaszcza z enuncjacji partji, przebija gorączkowa chęć zohydzenia Roehma i zastrzelonych dowódców S. A. Ludziom, którzy do wczoraj dzierżyli olbrzymią władzę, zarzuca się czyny skandaliczne, występki wstrętne, zapominając, że rzuca to światło na całe środowisko, z którego wyrośli pomordowani i w którem doszli do posiadania i wykonywania olbrzymiej władzy. Jakże dziwnie wygląda potępienie rozrzutności wodzów narodowo-socjalistycznych, gdy w pierwszym szeregu wysłuchujących tego potępienia i triumfatorów dnia wczorajszego stoi minister Goering, człowiek zażywający dzisiaj już w całym świecie, opinji najbardziej rozrzutnego i skłonnego do używania.

A wreszcie w chórze enuncjacyj rozlega się czysto bolszewicki tenor rozkazu przywódcy młodzieży hitlerowskiej, Beldura von Schiracha, który woła: „Młodzież hitlerowska opowiada się za narodowo-socjalistycznem państwem ludowem robotników, chłopów i żołnierzy". Jeszcze moment i padnie słowo: rady robotniczo-żołnierskie. I p. Schirach stoi obok Goeringa, który się opowiada za wielkim przemysłem i junkrami.

Na dziwnych podstawach opiera się wczorajsze zwycięstwo, jeżeli wogóle miało miejsce jakieś zwycięstwo. Bo o tem przekonamy się dopiero po pewnym czasie.

Ciągnienie dolarówki

Kto wygrał 12.000 dolarów?

WARSZAWA, 2. 7. W dzisiejszem ciągnieniu dolarówki, główne wygrane padły na następujące numery:

12.000 dolarów na nr. 1.147.031.

po 3.000 dol. na n-ry: 1.276.445, 398.168.

po 1.000 dol. na n-ry: 250.284, 694.585 483.918 585.290 716.583, 1.472.740 1.410693

po 500 dol. na n-ry: 730119 502790 301300 227334 1037531 941594 1099460 1493500 208227 1097570.

Po 100 dolarów na n-ry: 1465007 139481 129798 868123 1493859 31386 207235 57474 520461 1001074 3199 840761 880752 1475934 372472 955968 1352968 1277779 371851 798223 238978 1196400 1113963 258472 43960 357117 1272769 397790 263292 270404 315572 512013 1040289 1289811 1229590 194669 1043831 1247856 101558 164278 1321053 397473 277212 764382 1309058 481572 498015 238690 1166724 1418458 1305587 381322 1420829 578370 399116 496144 493775 1440634 337939 1168872 388138 1050783 895328 1039486 562776 1375001 64239 135527 736302 1078756 1282889 237872 497896 1405010 637591.

Hasłem spiskowców było: „Wódz jest przeciwko nam!"

Narodowo-socjalistyczna „Korespondencja prasowa" ogłasza obszerny opis wydarzeń, jakie miały miejsce w Monachjum. Przebieg wypadków przedstawia się następująco:

Hitler, upewniwszy się co do przygotowań spiskowców, postanowił z całą stanowczością wystąpić przeciwko nim i tylko dla pozorów udawał spokój, nie chcąc przedwcześnie ostrzegać zbuntowanych. Plan czystki przygotowany był z całą drobiazgowością. Akcją kierował sam Hitler. Mimo to, iż od kilku dni Hitler nie sypiał nocami onegdajszej nocy o godz. 2-ej dał rozkaz startu w kierunku Monachjum.

Po wylądowaniu o godz. 4-ej w Monachjum, Hitler otrzymał wiadomość, że monachijskie oddziały S. A. zostały w ciągu nocy przez komendę naczelną postawione w stan alarmowy i rzucono im hasło: „Wódz jest przeciwko nam, Reichswehra również. Szturmowcy na ulicę"!

W międzyczasie bawarskie minister spraw wewnętrznych Wagner odebrał na własną rękę dowództwo Schneidhuberowi i Schmitdtowi, odsyłając oddziały szturmowe do domu. Aresztowanie obu wspomnianych dowódców grupy nastąpiło w ministerjum spraw wewnętrznych w obecności Hitlera, który własnoręcznie zdarł obu przywódcom naramienniki z mundurów.

Hitler mocny

w oparciu o Reichswehrę

BERLIN, 2. 7. Urzędowo komunikują: „Czystka" została wczoraj wieczorem zakończona. Dalsza akcja w tym kierunku nie będzie się odbywała.

Tem samem cały zabieg przywrócenia i zabezpieczenia ładu w Niemczech trwał przez 24 godziny.

W całym kraju panuje zupełny spokój i ład.

Cały naród z niesłychanym entuzjazmem opowiada się za wodzem.

PARYŻ, 1. 7. „Le Petit Parisien" w następujących słowach reasumuje obecną sytuację polityczną w Niemczech:

„Wydarzenia te wzmocniły prowizorycznie sytuację kanclerza Hitlera. Znaczenie Reichswehry, odgrywające rolę arbitra, również wzrosło.

Do zwyciężonych należy z jednej strony grupa von Papena, prowizorycznie zmuszona do milczenia, z drugiej zaś — protestujące oddziały szturmowe i ich sztab generalny, które szukały rewolucyjnych rozwiązań obecnego kryzysu.

Regime będzie się opierał obecnie przedewszystkiem na armji, tajnej policji, na S. S. i na „armji brunatnej", która po powrocie z wakacji będzie „starannie przesiana".

LONDYN, 2. 7. Prasa angielska nie zawiera narazie głębszych komentarzy na temat wydarzeń niemieckich.

„Times" informuje jedynie o wydarzeniach według wersji oficjalnej

Inne dzienniki dają oceny powierzchowne. Jedne twierdzą, że akcja Hitlera i Goeringa miała na celu „czystkę" partji, która udała się i że obecnie Hitler i Goering posiadają władzę pełniejszą, niż przedtem. Inne dzienniki uważają wydarzenia za dowód rozkładu, twierdząc że Hitler sam zniszczy ruch, który stworzył i że jest to początek końca.

WIELKA WYSTAWA ŚWIATOWA W WARSZAWIE

Tymczasowy komitet wystawy światowej, która odbędzie się w Warszawie w r. 1943 zatwierdził projekt arch. Nagórskiego urządzenia wystawy na nowych terenach na Pradze, przylegających do linji średnicowej portu handlowego na Wiśle. Tem samem odrzucono pierwotny projekt urządzenia wystawy na terenach wybranych przed trzema laty na Saskiej Kępie. Tereny te uznano za nienadające się na cele wystawy wskutek zbyt nizinnego i wilgotnego położenia konieczności wykupu znacznego obszaru z rąk prywatnych i odległości dojazdu.

GEOGRAFJA TERENU.

Nowy teren wybrany pod wystawę jest ograniczony aleją ks. Poniatowskiego, al. Zieleniecką (wzdłuż parku Paderewskiego), ul. Zamojskiego (wzdłuż budowanego portu handlowego oraz wybrzeżem Wisły. Poprzez ten teren przechodzi wysoki nasyp kolejowej linji średnicowej, zaś od strony al. Zamojskiego wkliniają się weń trzy baseny portu handlowego. Teren ten posiada powierzchnię 62 ha. Nieznaczną jego część, bo 15 ha, zajmuje obecnie folwark prywatny, który miasto będzie musiało wykupić. Preliminowano na ten cel 700 tys. zł. Pozostały obszar jest własnością państwa.

Wystawa nie ograniczy się tylko do terenu na prawym brzegu Wisły. Reprezentacyjne pawilony państw zagranicznych staną na wybrzeżu Kościuszkowskiem na odcinku od mostu ks. Poniatowskiego do mostu projektowanego przy ul. Karowej. Pozatem na odcinku wybrzeża przed Zamkiem Królewskim powstanie atrakcyjne „Stare Miasteczko“, łączące się mostem Kierbedzia z rozbudowanym Lunaparkiem oraz powiększonym ogrodem Zoologicznym. Cały teren przeznaczony pod budynki i pawilony wystawowe posiadać więc będzie 75 ha, nie licząc terenów dodatkowych, do których również należeć będą dotychczasowe tereny wystawowe na Saskiej Kępie, przeznaczone pod boiska, bieżnie i stadjony sportowe oraz park im. Paderewskiego, przeznaczony pod restauracje i t. p.

Park ten przetnie od strony terenów wystawowych szeroka aleją, która połączy wystawę w linji prostej z ul. Grochowską oraz z terenami sportowymi. Z parkiem Paderewskiego wystawa połączona będzie czterema tunelami, przebitemi pod dwukrotnie poszerzoną al. Zieleniecką. Umożliwi to publiczności zwiedzanie za jednym biletem całego terenu wystawy.

INWESTYCJE I KOSZT.

Cały niemal teren wystawy na prawym brzegu Wisły będzie podsypany na dwa metry. Kosztować to będzie około 2 milj. zł. Teren ten będzie skanalizowany, co kosztować będzie około 3 milj. zł. Otrzyma on oświetlenie elektryczne i gazowe oraz szereg wspaniałych urządzeń świetlnych i wodnych.

Pod nasypem linji średnicowej urządzony będzie szeroki przepust dla publiczności. Obok tego przepustu stanie osobowa stacja kolejowa, przeznaczona dla pociągów przybywających wyłącznie na wystawę. Podróżni z okolic podwarszawskich oraz ze wszystkich zakątków kraju będą mogli odrazu przybywać pociągami na teren wystawy. Kolej oblicza, że stacja ta pozwoli na przewożenie w jedną stronę 80 tys. osób dziennie. Koszt budowy urządzeń stacyjnych zakup specjalnego taboru kolejowego oraz koszt przepustu obliczno łącznie na sumę 15 milj. zł.

Ze względu na spodziewany wielki napływ przyjezdnych powstał projekt wykorzystania wolnych placów miejskich przy ul. Karowej pod budowę dzielnicy hotelowej.

Oba brzegi Wisły, zajęte przez wystawę, będą połączone trzema nowemi mostami, mianowicie oddawna projektowanym mostem wiszący przy ul. Karowej (koszt 50 milj. zł.) oraz dwoma mostami prowizorycznym, przy ul. Lipowej i ul. Tamka (koszt 3 milj. zł.) Ostatni most prawdopodobnie będzie jednak zbudowany jako stały ze względu na wielkie jego znaczenie dla komunikacji Powiśla z Pragą. Przez most przy ul. Karowej przejdzie miejska kolej szybkobieżna, która w Warszawie biec będzie pod ziemią, a na Pradze pójdzie po nasypie.

UPORZĄDKOWANIE BRZEGÓW

Projekt wystawy przewiduje uporządkowanie Wisły w obrębie Warszawy. Na odcinku od mostu Kierbiedza do mostu ks. Poniatowskiego oba brzegi będą ujęte w granitowe ramy i wyłożone olbrzymiemi płytami. Powstaną w ten sposób granitowe bulwary, które posiadać będą dwa poziomy: dla wód małych i wielkich (koszt tych robót 30 milj. zł.). Koryto Wisły będzie pogłębione, a na odcinkach znajdujących się w granicach Wielkiej Warszawy brzegi będą wzmocnione faszynami i betonami Pośrodku Wisły zakotwiczone będą dwie wysepki pływające (drewniane lub urządzone na żelaznych pontonach) z atrakcjami sportowemi

Naturalnie, że wszystkie plaże, przystanie klubowe i szkoły pływania, znajdujące się na tym terenie, przeniesione będą na inne miejsce.

Na wystawie bardzo wiele miejsca przewidziano pod budowę pawilonów zagranicznych oraz krajowych. Będą to przeważnie budynki prowizoryczne, znajdą się jednak wśród nich również i budynki stałe. Mianowicie na prawym brzegu Wisły stanie frontem do Warszawy olbrzymi gmach. Muzeum Przemysłu Handlu, frontem do al. Poniatowskiego stanie wielki Pałac Sztuki, w którym odbywać się będą wystawy obrazów i rzeźb, zaś na rondzie Waszyngtona, przy którym krzyżują się al. Zielenieckiego, al. Waszyngtona, al. Poniatowskiego i ul. Francuska stanie 200 metrowa wieża z żelaza i szkła.

BUDŻET WYDATKÓW.

Wystawa ta będzie bardzo kosztowna. Koszt budowy gmachów przewidziano na 100 milj. zł., koszt zaś robót ziemnych, regulacji rzek, budowy mostów itp. oblicza się na drugie tyle. Pozatem trzeba będzie wydatkować około 150 milj zł. na uporządkowanie stolicy, mianowicie na wykończenie szeregu gmachów reprezentacyjnych, budowę nowych arterji, remont domów itp.

Wydatki te mają być pokryte z wpływów osiągniętych ze sprzedaży biletów wejścia, z należności za wynajem miejsca dla wystawców oraz z należności za budowę pawilonów dla państw zagranicznych. Niedobór w wysokości około 120 milj. pokryty będzie w drodze urządzenia najrozmaitszych imprez, loterji oraz wypuszczenia projektowanej pożyczki wystawowej.

Tak pokrótce przedstawia się projekt urządzenia wystawy w Warszawie.

Siedmiu podoficerów, amerykanka i spółka



Było ich siedmiu, dzielnych szarż KOP-u. Przebywali w Łachwie na Polesiu i jednego dnia przyszło im na myśl wspólnie spróbować szczęścia. Złożyli się po 10 zł. Kupili 7 ćwiartek losów loterji państwowej, przyczem wszelkiemi wygranemi mieli się dzielić w równych częściach: I los się uśmiechnął.

Na jedną ćwiartkę Nr. 137.215 padła wielka wygrana 100 000 zł. w pierwszej klasie. Sierżanci Bursche, Łowczyc, Perył i Preis, chorąży Szarek i plutonowi Chełstowski i Ciejpa weszli w posiadanie sporych sum. Dwuch z nich, których fotografje podajemy, przybyło do Warszawy podjąć gotówkę.

„Cóż panowie będą dalej robić?“ — pytamy.

— Ano nic. Każdemu z nas „flota“ się przyda. Spółki naszej nie rozwiązujemy i dalej grać będziemy. W lipcu mamy ochotę wygrać 200.000, w sierpniu 300.000, a we wrześniu miljon.

— Brawo! To się nazywa animusz żołnierski.

Z drugiej strony Polski — w Gdyni — na ten sam numer wygrała posiadaczka drugiej ćwiartki, panna Sieroczyńska. Sąsiedzi nazywają ją „amerykanką“, gdyż jest reemigrantką z Ameryki. Za wielkiemi wodami nie znalazła szczęścia, dopiero tu w kraju los jej zaczął sprzyjać. Początkowo nie przelewało się, w końcu znalazła posadę a teraz znów okrągłe 20.000 zł. pozwoli jej się urządzić. Zamierza wybudować sobie w przyszłości domek w Gdyni.

Trzecia i czwarta ćwiartka tego szczęśliwego losu znalazła się również w rękach spółki. Za jedną z nich zainkasował pieniądze ks. P. z Kępna, o czem już donosiliśmy, w imieniu kilkunastu udziałowców. Przy tak licznej spółce grali prawie bez ryzyka, gdyż posiadali kilkanaście różnych ćwiartek. Dlatego też nie otrzymali tyle, co czterech pracowników zarządu gminy Doraźne w pow. Kostopolskim. Posiadali oni wspólnie czwartą ćwiartkę numeru 137.215. I teraz pp. Drobot, Epifanowicz, Pląskowski i Sołonienko zainkasowali po 5.000 zł. I ta spółka wysłała po odbiór gotówki dwuch z nich, których podobiznę podajemy. Mają i oni nadzieję, że interes udziałowy będzie się dalej rozwijał i w każdej klasie główna wygrana im przypadnie.

ROZMAITOŚCI

CZY WIECIE, ŻE....

Wedle informacji prasy monachijskiej, w ciągu miesiąca maja było w Austrji zamachów bombowych: w Wiedniu 130, w Salzburgu 104, w Górnej Austrji 71, w Karyntji 67, w Syrji 59, w Tyrolu 25 i w Dolnej Austrji 23.

* * *

Według danych GUS. wybudowano w Polsce w przeciągu 15 lat t. j. od 1918 do 1933 r. 1.316.08 km. linji kolejowych. W tem najdłuższe odcinki wynosiły: 155.02 km. — linja Karsznice — Inowrocław, oddana do tymczasowego użytku w marcu 1933 r. Linja Kalety — Podzamcze wynosi 114.70 km. oddana również jeszcze do tymczasowego użytku. Linja Kutno — Strzałków o długości 110.70 km. jets już od 4 lat używana dla ruchu normalnego. Czwartę skolei większą linją kolejową jest odcinek Herby — Zduńska Wola, o długości 102.54 km., gdzie odbywa się dotychczas jeszcze ruch tymczasowy pociągów.

Ogółem w Polsce w dniu 1 stycznia 1934 r. mieliśmy 17.880.60 km. linij kolejowych. Nasi sąsiedzi Niemcy mają ich aż 58.406 km., Rosja 77.600 km., a potężne Stany Zjednoczone aż 400.800 km.

Wiadomości radjowe

ŚWIĘTO NARODOWE AMERYKI W RADJO.

Dzień 4 lipca jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej uroczyście obchodzony, jako Święto Narodowe. W tym roku przypada 158 rocznica ogłoszenia niepodległości.

Z okazji tej rocznicy Polskie Radjo nadaje w dniu dzisiejszym o godz. 20.12 uroczystą audycję, na którą złożą się hymny narodowe amerykańskie i polski oraz część koncertowa.

RADJO DLA MILUSIŃSKICH.

W dniu 4 bm. o godz. 17 p. Henryk Ładosz podzieli się z dziatwą starszą wrażeniami, zebranemi w czasie wycieczki po jeziorze Augustowskiem p. t. „Kajakiem po białem jeziorze“.

Bardzo miłą audycję nada stacja warszawska we czwartek o godz. 13 05. Przeznaczona dla dzieci młodszych, ułożona została przez p. Aleksandra Gąsowskiego i zatytułowana: „Jaś na łące“.

Zakończy program tygodniowy transmisja ze Lwowa „Wesołej audycji dla dzieci“, która nadana będzie w sobotę, o godz. 17.

PRZYSZŁOŚĆ RADJOFONJI NA WSI

Angielski tygodnik radjowy „Popular Dwireloss“ przeprowadzając analizę cyfr ze statystyki abonentów w Anglji dochodzi do przekonania, że przyszłość radjofonji leży w rozpowszechnieniu jej na wsi. Liczba bowiem abonentów w Anglji jest tem mniejsza, im większe miasto. W Londynie np. który ma osiem miljonów mieszkańców jest tylko 900.000 słuchaczy, a więc dziewięciu na 80 mieszkańców. W Liverpolu przypada 16 słuchaczy na 85 mieszkańców, w Birminghan 9 na 50 mieszkańców. Natomiast miasteczka prowincjonalne mają o wiele większą liczbę radjosłuchaczy. Jedna mała miejscowość w hrabstwie Cornwall ,która liczy 2.500 mieszkańców, szczyci się 1.500 radjosłuchaczami ,czyli na dwu mieszkańców wypada... więcej niż jeden abonament. Wokingham w Berkshire przy 7.294 mieszkańcach liczy 4.141 słuchaczy. Te liczby wskazują, że radjo w wielkich miastach, gdzie jest wiele możliwości innych rozgrywek, niema zbyt dobrych warunków do rozpowszechniania się, natomiast idealne warunki znajduje na prowincji. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że stosunki angielskie pod tym względem są zupełnie nieporównywalne do Polski, gdyż w Polsce właśnie największa liczba słuchaczy przypada na miasta.

Które miasta i wsie w woj. kieleckiem otrzymają

pieniądze na budowę szkół powszechnych

Jak to już wczoraj donosiliśmy, w Krakowie odbyła się konferencja zarządu krakowskiego komitetu okręgowego towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych w gminach wiejskich i miejskich na terenie kuratorjum krakowskiego.

Postanowiono rozdzielić między gminy obu województw, kieleckiego i krakowskiego — 547.000 zł. na budowę publicznych szkół powszechnych. Na województwo kieleckie przypada suma 279 700 zł.

W obwodzie szkolnym sosnowieckim: wieś Tempków, pow. będzińskiego otrzymała 3.000 zł., Łagisza — 8.000 zł., wsie Rogożnik i Wojkowice - Komorne gm. Bobrowniki — razem 10.000 zł., Wojkowice Kościelne — 2.000 zł. **Dla powiatu zawierckiego przeznaczono ogółem 15.000 zł.** Razem obwód szkolny sosnowiecki uzyskał 38.000 zł.

Obwód szkolny Busk: Skalbmierz w pow. pińczowskim — 10.000 zł., Szydłów w pow. stopnickim — 5.000 zł., Chmielnik — 7.500 zł., Busk — 6.000 zł. Razem obwód szkolny w Busku otrzymał 28.500 zł.

Obwód szkolny kielecki: Jędrzejów — 6.000 zł., Brzegi pow. jędrzejowskiego — 1.000 zł. Kielce — 20.000 zł.,, Wzdół Rządowy — 5.000 zł., Masłów — 5.000 zł. Suchedniów i Łęczna razem 5.000 zł., Niestachów — 5.000 zł., Bieliny — 1000 zł., w powiecie włoszczowskim: Kurzelów — 2.000 zł., Oleszno — 3.000 zł., Chlewska - Wola — 2.000 zł, Dzierzgów — 2.000 zł., razem obwód kielecki otrzymał 55.000 zł.

Obwód szkolny Miechów: zarezerwowano dla pow. miechowskiego 30.000 zł., a dla powiatu olkuskiego przyznano: Olkusz — 5.000 zł., Ojców 1000 zł., Sierbowice — 2.000 zł., Wolbrom — 5.000 zł., Wierzbice — 1000 zł., razem obwód szkolny miechowski otrzymał 44.000 zł.

Obwód szkolny Ostrowiec: przyznano pożyczkę wydziałowi powiatowemu w Opatowie w sumie 15.000 zł., dla powiatów iłżeckiego i sandomierskiego zarezerwowano ogółem sumę 20.000 zł., razem obwód szkolny ostrowiecki uzyskał 35.000 zł.

Obwód szkolny Końskie: dla powiatów koneckiego i opoczyńskiego zarezerwowano razem 36.000 zł.

Globalne sumy, zarezerwowane dla poszczególnych powiatów będą podzielone dla wsi przez wydział wykonawczy na podstawie wniosków inspektorów szkolnych i komitetów obwodowych.

Piękne uroczystości w Czeladzi

z okazji „Święta Morza"

Najpiękniejsza część programu obchodu święta morza w Czeladzi wypadła w ub. niedzielę. Mimo zmiennej pogody nad Brynicą poczęły się gromadzić tłumy publiczności, nietylko z Zagłębia ale i z Górnego Śląska. Już w godzinach popołudniowych policja usuwała publiczność z dużego mostu w obawie, by nie runął do wody. Pierwszym punktem programu były zawody pływackie i kajakowe.

Na starcie stanęło 11 pływaków i 6 kajaków. Zawody pływackie na trasie 100 mtr. wygrał **H. Szymanek** („Brynica"), w czasie 2 m. 04.2 sek. przed **L. Borgiem** (Świetlica miejska) — 2 m. 05,2 sek. i **Z. Mańka** (niestow.) W zawodach kajakowych na 1200 mtr. jednakowy czas 10 m. 48.3 sek. uzyskali: **Dulowski Herman** („Brynica") i kajak świetlicy miejskiej, prowadzony przez **M. Kupkę i Mysłka**. Drugie miejsce zajął **Bartnicki z Kwiatkowskim.** Dla zwycięzców przewidziane są nagrody w postaci srebrnych żetonów.

Następną atrakcją było puszczenie balonu przez członków legjonu młodych w Czeladzi. Balon wykonany efektownie z wielobarwnej bibuły wzniósł się w stronę południowo - wschodnią. (Organizatorzy proszą o wskazanie miejsca, na którem spadł balon). Z chwilą zapadnięcia zmroku na wyspie obok garbarni zjawili się marynarze, chór mieszany świetlicy miejskiej i orkiestra tow. „Saturn". Przy świetle lamp elektrycznych na wyspie popisywali się świetliczanie pod kier. **p. H. Szczerbowej.** Chór odśpiewał: „Hymn kaszubski" — Nowowiejskiego, „Chór flisaków" — Powiadowskiego, „Flisacy" — Münchheimera, piosenkę kaszubską „Gdy słoneczko" i „Hymn Bałtyku" — Nowowiejskiego.

Udała się również recytacja zespołowa, p. t. „Nikt nam nie wydrze już naszego morza". Po tańcach marynarskich, w wykonaniu świetliczan solowe śpiewy na łodziach wykonali: „Hej ty Wisło" p. Dziuk oraz p. Kupka „Pieśń żeglarska" i „Hej żeglarze".

Gwoździem uroczystości było oczekiwanie zjawienia się królowej morza p. Ferdynówny w otoczeniu dam dworu **pp.: Z. Kozłowskiej i W. Borżanki.** Wartę honorową przed tronem królewskim pełnili marynarze.

Królowa morza odebrała defiladę łodzi i kajaków. Na uwagę zasługuje piękna dekoracja wyspy, a głównie orzeł wykonany przez świetlicę miejską.

Ogółem w uroczystości w Czeladzi wzięło udział zgórą 6 tys. osób. Kierownikiem sekcji imprez był **p. Cz. Wadowski.**

* * *

Zarząd koła rezerwistów na Dębowej Górze z p. Wł. Szostakiem, jako prezesem na czele, doceniając znaczenie święta morza, dołożył starań, aby uroczystość ta wypadła jaknajokazalej.

Dn. 30 czerwca odbyła się akademja przy zapełnionej sali w lokalu własnym przy ul. Tylnej. Członkini rodziny rezerwistów p. J. Dudkówna wygłosiła piękny i rzeczowy referat o morzu i jego znaczeniu dla Polski.

W niedzielę, dn. 1 bm. od godz. 8 do 14 grono pań z rodziny rezerwistów wzięło udział w kweście ulicznej na rzecz funduszu obrony morza.

Komitet organizacyjny związku rezerwistów stanowili pp.: ppor. J. Krzysztowczyk, Fr. Czyż, J. Dudkówna, M. Sawowa, A. Stankowska, A. Sawa, K. Mroczkówna, K. Czyżówna, E. Kurowa, W. Kura, Fr. Bodzioch, Wł. Żmuda, K. Głowacz, W. Pietrzykowa.

Grono kwestarzy postanowiło dokonać zdjęć fotograficznych, które będą pamiątką tak dla poszczególnych kwestarzy, jak i dla organizacji. Zdjęcia dokonał fotograf - amator, członek zw. rezer., p. W. Frajer.

* * *

„Święto Morza" w dzielnicy Milowice—Wieś, zorganizowane przez miejscowe koło dzielnicowe BBWR odbyło się uroczyście. Od 25 ub. m. rozsprzedawano po domach znaczki na F.O.M. W dniu 28 ub. m. wieczorem na wzgórzu o zmroku palono sobótkę, przy której orkiestra kop. Milowice, pod batutą p. Freja odegrała parę utworów. Wokół sobótki zgromadziły się b. licznie organizacje i społeczeństwo. Na ul. Kaplicznej rozwieszono transparent z napisem, nawołującym do ofiarności na F.O.M. Straż pożarna ochotnicza przy kop. Milowice udekorowała ulicę sygnałówkami morskiemi, lampionami i banderą. W dniu 1 bm. odbyła się zbiórka uliczna.

Należy podkreślić z uznaniem życzliwe ustosunkowanie się inż. Wieczorkiewicza, który przy urządzaniu sobótki okazał wiele pomocy; w akcji brała b. żywy udział sekcja robotnicza B. B. W. R., która z dobrowolnie przyjętego obowiązku wywiązała się świetnie.

* * *

Na wzgórzu w pobliżu Łośnia zebrały się wieczorem miejscowe organizacje straże ogniowe z Tucznej - Baby i Łęki, oraz ludność Łośnia, Łęki i okolicznych wiosek.

Uroczystość zagaił i zapalił sobótkę wójt gminy Łosień, p. Piotr Kępski. Okolicznościowe przemówienie o znaczeniu morza dla Polski wygłosił Jan Hornik, kierownik szkoły.

Zachwyt wszystkich budził okręt wykonany przez świetliczan pp.: Z. Imielskiego i E. Podmagórskiego.

Karygodne wybryki złodziejaszków

na odpuście w Zagórzu

Awanturnicy poranili dwuch przechodniów

W Zagórzu podczas odpustu doszło na ul. Kościelnej do różnych awantur i burd, wywołanych przez kilku złodziejaszków i kombinatorów odpustowych.

Awanturnicy wszczęli najpierw burdę w piwiarni przy ul. Kościelnej. Gospodarz wypchnął wszystkich na ulicę, gdzie doszło do drugiej awantury.

Podpici złodzieje rzucili się na Bogu ducha winnego przechodnia, **Adama Wojtalę** z Dąbrowy (ul. Konopnickiej) i pobili go tak dotkliwie, że odwieziono go do szpitala w Będzinie.

Następnie rzucili się na **Stefana Chrzanowskiego z Sosnowca**, którego również pobili.

Wezwana policja położyła kres awanturom, aresztując napastników. Są to: **Franciszek Wróblewski, zawodowy złodziej, Franciszek Błoszkarz i Piotr Gadomski.** Przekazano ich do dyspozycji władz sądowych.

Z powodu przedwczesnej śmierci

ś. † p.

Janiny Walc

rodzinie pp. Wosińskich

składamy tą drogą serdeczne wyrazy współczucia

Małżonkowie Paluchowie.

KRONIKA

Lipiec 3 Wtorek	Dziś: Heljodora b. Jutro: Józefa Kalasantego Wschód słońca: 3.21 Zachód słońca: 19.36

RADJO

WARSZAWA

Wtorek, 3 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz. por. 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polsikej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Audycja dla dzieci. 13.20. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Skrzynka PKO. 17.15. Koncert solistów. 18.00. Białystok dawniej i dziś. 18.15. Muzyka lekka. 18.45. O pomieszczeniach uszczelnionych. 18.55. Kronika harcerska. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Arje operowe i pieśni. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Typy migawki J. Miernowskiego. 20.12. Dziewczyna z fiołkami, operetka w 3 aktach 22.00. Nieświadome macierzyństwo w Zoo. 22.15. Koncerty Brandenburskie. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Wtorek, 3 lipca.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.20. Płyty. 13.55. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Transmisja z Warszawy. 18.15. Płyty. 18.45. Wiadomości strzeleckie. 18.50. Kronika harcerska. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Pogawędka z dziećmi. 19.15. Transmisja z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisj a z Warszawy. 20.02. Fotografja i kino. 20.12. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Środa, 4 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55. Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Płyty. 12.00. Dziennik południowy. 10.05. Koncert zespołu Grosmana. 14.00. Wiadomości 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Koncert popularny. 17.00. Program dla dzieci. 17.15. Pieśni polskie. 17.30. Płyty. 18.00. Książka i wiedza. 18.15. Muzyka lekka. 18.45. O kulturze dnia powszedniego. 18.55. Życie artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.12. Uroczysty koncert z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa. 21.12. Muzyka lekka. 22.00. Pojedynek fragment z powieści T. Łopalewskiego. 22.15. Muzyka taneczna 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

Z Zagłębia

DYR. FUNDUSZU PRACY DR. MADEYSKI W ZAGŁĘBIU.

W dniu wczorajszym bawił w Zagłębiu naczelny dyrektor funduszu pracy **poseł Madeyski.**

W godzinach rannych dyr. Madeyski zwiedził roboty, inwestowane przez F. P. na Śląsku, popołudniu w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Wieczorem dyr. Madeyski wyjechał do Kielc na specjalną konferencję, w sprawie 6-letniego planu inwestycyjnego na terenie województwa, zainicjowanego przez fundusz pracy.

——o()o——

KOPALNIA „NIWKA" ZOSTAŁA URUCHOMIONA.

W dniu wczorajszym, po miesięcznej przerwie, uruchomiona została całkowicie kopalnia „Niwka", należąca do sosnowieckiego towarzystwa.

Wszyscy robotnicy przyjęci zostali do pracy.

——o()o——

— **Osobiste.** Zastępca naczelnika wydziału śledczego w Sosnowcu, pkom. Kardasiewicz wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Miejski komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego** w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przewodniczący sekcji WF. i PW. miejskiego komitetu, **prof. Jerzy Korwin - Olszewski** rozpoczął urlop wypoczynkowy z dniem 1 lipca r. b.

O wszelkich sprawach, związanych z wychowaniem fizycznem i P.O.S. należy się zwracać do **komisarza Zygmunta Rosołowicza, ul. Piłsudskiego 32 w Sosnowcu.**

— **Matura w gimnazjum i liceum handlowem zgromadzenia kupców w Będzinie.** Świadectwa dojrzałości w gimnazjum męskiem zgromadzenia kupców w Będzinie otrzymali pp.: Boduch Zdzisław, Diament Aron, Goldsztaub Marek, Kabak Alfred, Kazibutowski Zbigniew, Kocyba Tadeusz, Kowalczewski Stefan, Kowalski Mieczysław, Lipczyk Ireneusz, Smoczarski Jerzy, Supel Zygmunt, Tatarka Jakób, Weinzieher Stefan, Widera Ewaryst, Żebrowski Sylwester, Chwilczyński Lucjan, Nikodem Leonard.

Matury z liceum handlowego otrzymali pp.: Bejm Kazimierz, Niziński Ludwik, Grajdek Jerzy, Kwiatkowski Władysław, Trojan Stanisław.

— **Maturzyści gimnazjum im. St. Wyspiańskiego Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu.** Ustny egzamin dojrzałosci w gimnazjum męskiem im. St. Wyspiańskiego zrzeszenia rodzicielskiego odbył się w dniach 22 i 23 czerwca rb. pod przewodnictwem delegata kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, prof. Jana Leśniaka. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Brudnicki Józef, Dróżdż Józef, Klajner Mieczysław, Krzyczmonik Zenobjusz, Lemperst Wolf, Omirski Kazimierz, Ostrowski Antoni, Sojka Henryk, Warzys Jerzy, Ząbek Teofil, Żołędowski Tadeusz

— **Kolonje letnie seminarjum męskiego w Sosnowcu.** Młodzież na kolonje letnie seminarjum męskiego w Sosnowcu wyjeżdża dnia 3 bm. o godzinie 14. Zbiórka na dworcu kolejowym z rzeczami o godzinie 13. Młodzież bierze udział w uroczystem przyjęciu dzieci z Niemiec w Katowicach i razem z niemi jedzie do Zakopanego, gdzie mieszkania są kompletnie przygotowane. Adres kolonji: Zakopane, szkoła żeńska ul. Nowotarska, kolonje letnie ZOKZ.. Kierownikiem kolonji jest prof. Aleksander Niweliński, kuchnię prowadzi z ramienia koła opieki p. Wiewiorówa, członek zarządu.

— **Konferencja O. S. P. w Czeladzi.** W ub. niedzielę w remizie strażackiej w Czeladzi odbyła się konferencja sędziów strażackich w sprawie projektowanych zawodów w powiecie będzińskim w bież. roku. Obradom przewodniczył sędzia R. Herman, wyjaśnień udzielał instruktor Jaroszewski z Będzina.

Odbudujmy historyczny kościółek
na górze św. Doroty w Grodźcu

Piękną myśl powzięli kilka lat temu obywatele Grodźca zakładając tow. opieki nad kościółkiem na Górze Św. Doroty.

Statut tego t-wa był oparty na podobnym statucie tow. opieki nad Górą Zamkową w Będzinie — i jako członkowie założyciele są wymienieni pp. Jan Pogorzelski, b. sekretarz gminy Grodziec, Stanisław Skorak, b. wójt Grodźca i Jan Gołąb. Po zarejestrowaniu statutu zwołano organizacyjne zebranie, na którem wybrano zarząd na czele z ks. proboszczem Witalisem Grzelińskim gdyż według redakcji statutu, prezesem t-wa może być tylko ks. proboszcz miejscowej parafji. Początkowo działalność tego t-wa była owiana jaknajlepszemi chęciami odrestaurowania historycznego kościółka i zarazem zadrzewienia całej góry, gdyż w czasie wojny europejskiej, cały lasek okalający górę św. Doroty, uległ zniszczeniu.

Na początku, zarząd zajął się gorąco szerzeniem propagandy odbudowania kościółka, urządzając „Dzień propagandy"; w którym to dniu, zgromadziły się tysiączne rzesze z całego Zagłębia i Śląska, manifestując swoje ogromne przywiązanie do historycznego zabytku.

Krótko jednak działalność zarządu została przerwana spowodu orzeczenia komisji, że góra osiada, oraz spowodu choroby ówczesnego ks. proboszcza. Następnie przyszedł czas na rozbudowę kościoła parafjalnego, a więc dalsza praca i działalność zarządu została zawieszona.

Obecnie kiedy mury świątyni parafjalnej stanęły, a wykończenie wewnętrzne zajmie kilka lat — to czas byłby pomyśleć o rozpoczęciu prac nad odbudową stojącego w ruinach kościółka.

Zdaje się, że wszystkie czynniki zabrały już głos w tej sprawie, co znalazło swój wyraz w przemówieniu ks. proboszcza na uroczystości poświęcenia sztandaru związku podoficerów w Grodźcu. O ile nam wiadomo to również zarząd gminy, zainteresował się tą sprawą, a nawet wyasygnował pewną sumę na ten cel.

Aczkolwiek troska obecnego ks. proboszcza jest wielką o gromadzenie dalszych funduszy na wykończenie kościoła parafjalnego, to jednak fundusz ten pochodzący ze składek i ofiar niczem nie będzie uszczuplony — gdyż fundusz na odbudowę kościółka na górze św. Doroty będzie pochodził z innych źródeł, nietylko Zagłębia i Górnego Śląska, ale i całej Polski. Szczególnie lud śląski daje dowody szczerego zainteresowania się kościółkiem, widząc w nim, według słów ks. biskupa Kubiny, „symbol wiary i ostoją polskości", o czem rodzice mu wspominali, gdy był małem dzieckiem.

Gdy w dniu „Święta Morza" pięknie płonęły wici na górze św. Doroty mimowoli wszystkich obywateli przeniknęła myśl, jak drogie każdemu sercu polaka jest Polskie Morze — tak równie drogie mu pozostaną pamiątki historyczne i zabytki. Płonące wici winny stać się zarzewiem do dalszej pracy t-wa nad odbudową stojącej w ruinach prastarej góry św. Doroty.

Ostatnia burza deszczowa
wyrządziła duże straty w Olkuskiem

W niektórych gminach w olkuskiem przechodzące burze wyrządziły straty w mieniu ludności i zabrały kilka ofiar w ludziach i dobytku.

Obecnie nadchodzą wiadomości z okolicy Pradeł o wielkiej powodzi wskutek onegdajszej burzy deszczowej. Wartkie potoki wody w Siedliszowicach i Pradłach poczyniły kolosalne szkody w polach, niszcząc zasiewy na znacznej przestrzeni Na rzece Krztyni w Pradłach zerwany został most, na szosie pomiędzy Pradłami, a Pilicą woda zniszczyła szosę w kilku miejscach.

Polubowne załatwienie

W jakich okolicznościach to było powiedziane, co spowodowało te przykre słowa, tego przewód sądowy nie wyjaśnił.

Dość, że Abram Tugenblat uniósł się zbytnio i powiedział w sprzeczce swej sąsiadce, p. Sabinie Sukiennik: „Pocałuj mnie w cztery litery, ty stara cholero!"

P. Sabina z wypiekami oburzenia na twarzy pobiegła na skargę do męża i zażądała, żeby stanął w obronie jej honoru.

— Co on ci powiedział? — spytał mąż.

— Żeby go pocałować w cztery litery.

— Cztery litery? — zamyślił się p. Sukiennik. — To może być ręka, może być noga, to może być ucho...

— Ty dobrze wiesz, co on myślał! — denerwowała się pani S. — A zresztą to prócz tego on mi powiedział: „stara cholero".

— Stara? — zerwał się pan S. — 33 lata to u niego jest stara? Czekaj! Już ja tego łobuza nauczę.

I oburzony małżonek, ujrzawszy przez okno, że p. Tugenblat przechodzi przez podwórze, wybiegł czemprędzej, żeby się z nim rozmówić. Rozmowa przeciągnęła się dość długo, bo pan S. wrócił dopiero po 20 minutach.

— No i co? — spytała go żona.

— Rozmówiłem się.

— Jak załatwiłeś?

— Jak mogłem najlepiej. Na pojedynek go nie wyzwę, bo ani on, ani ja nie umiemy strzelać. Do sądu też go nie podam. Zaraz adwokaci, koszta, wydatki.

— Więc jak załatwiłeś?

— Polubownie... On się przyznał, że zawinił. I żeby mnie dać satysfakcję, pozwolił, żebym poszedł do jego żony i powiedział jej to samo, co on tobie.

Pani Sabina niebardzo była zadowolona z takiego załatwienia sprawy, ale lepsza taka satysfakcja, jak żadna. Spytała więc męża.

— No? Dlaczego do niej nie idziesz?

— Muszę się najpierw ogolić. Nie pójdę do kobiety, jak cham.

Rzeczywiście ogolił się, oczyścił ubranie i poszedł do p. Tugenblatowej. Po przywitaniu spytał o zdrowie, a następnie oświadczył nieśmiało:

— Właściwie przyszedłem tylko, żeby powiedzieć pani parę słów.

— Słucham pana.

— Pocałuj mnie w cztery litery, ty stara cholero!

Pani T. oniemiała, ale tylko na chwilkę. Po chwili złapała ze stołu cukierniczkę i cisnęła nią w głowę p. Sukiennika. Wielkiej szkody mu nie wyrządziła. Rozbiła mu tylko nos.

Sąd wziął to pod uwagę przy ocenianiu jej czynu. Mając również na względzie skomplikowane tło czynu, skazał panią T. tylko na 20 zł. grzywny.

PIENIĄDZE ZNIKNĘŁY Z SIENNIKA.

Józef Galera, robotnik, zamieszkały na kolonji „Józefów" udał się onegdaj na odpust do Zagórza. Po powrocie do domu, Galera ku swemu przerażeniu stwierdził brak znacznej sumy pieniędzy, bo 3.150 zł., które ukrywał w sienniku w łóżku.

O kradzieży powiadomił natychmiast posterunek policji, który niezwłocznie przystąpił do śledztwa.

Jak się dowiadujemy, złodziej został przytrzymany. Narazie nie można podać jego nazwiska, z uwagi na dobro śledztwa.

——o()o——

— **Awanturnik na Piaskach.** Onegdaj, znany awanturnik na Piaskach, Bolesław Kwiatkowski, zam. przy ul. Borowej w stanie pijanym zaczepiał przechodniów, wszczynając z nimi bójki. Kwiatkowski jednemu z furmanów odebrał bat i począł go bić. Kiedy zjawił się policjant — awanturnik rzucił się na niego i usiłował go rozbroić.

Kwiatkowski w czasie szamotania skaleczył się bagnetem w nogę, gdy chciał kopnąć policjanta.

— **Usiłował puścić w obieg fałszywą 20-złotówkę.** W Dąbrowie zatrzymany został Antoni Kulik, który usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 20-złotowy. Kulika przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

— **Podrzutek.** W ustępie na podłodze przy ul. Ostrogórskiej 1 w Sosnowcu znaleziono dziecko 3-tygodniowe. Ustalono, że dziecko porzuciła Marja Opichyńska, bez stałego miejsca zamieszkania. Dziecko umieszczono w szpitalu na Pekinie, matkę przekazano władzom sądowym.

— **Kradzież.** Do mieszkania Marjana Ferdyna w Będzinie przy ul. Sieleckiej 103, dostali się niewykryci dotąd złodzieje, którzy skradli zastawę stołową i różną garderobę, wartości 200 zł.

——o——

Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Sułoszowie

W ub. niedzielę, z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła w Sułoszowej, odbyła się duża uroczystość z udziałem tłumów publiczności i organizacyj z sąsiednich parafij.

Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Łosiński z Kielc w obecności licznego duchowieństwa i starosty Gliszczyńskiego. W czasie obiadu u proboszcza parafji Sułoszowa, ks. Danielewicza, wygłoszone zostały przemówienia: starosty Gliszczyńskiego i biskupa Łosińskiego. Popołudniu na boisku sportowem w Sułoszowej, odbyły się popisy S. M. P., na których obecny był, ks. biskup.

Po przenocowaniu na plebanji, ks. biskup w dniu wczorajszym odjechał autem na kurację do Krynicy.

Z Olkusza

(ol) **Starostwo olkuskie** ukarało 50 zł. grzywną z zamianą na 14 dni aresztu Uszera Glajtmana, jednego z zamożniejszych kamieniczników w Olkuszu za niewypłacanie należności pracownikom.

(ol) **Osobiste.** W ub. sobotę wieczorem odbył się w Olkuszu ślub p. Marji Bieleckiej z Dąbrowy, nauczycielki z Żurady pod Olkuszem z p. Juljanem Żurkiem, urzędnikiem fabr. „Fablok" z Chrzanowa.

(ol) **Echa „tatarskiego" napadu na Szyce.** W nocy na 8 ub. m. mieszkańcy Szyc, gm. Kidów zbudzeni zostali niezwykłemi awanturami, wyciem, śpiewem i brzękiem szyb w całej niemal wsi. Napad urządzili podchmieleni rekruci, wracający z poboru z Olkusza. Awanturnicy wybili około 90 szyb w 23 domach, oraz oko jednej z mieszkanek Szyc, która swą ciekawość przypłaciła kalectwem.

Starostwo olkuskie w drodze karno-administracyjnej skazało awanturników z Szyc, mianowicie: Antoniego Koreipę, Romana Dylewskiego, Bron. Nowaka, Bolesł. Rydla, Franc. Janusa, Jana Latacza, Bron. Otrębę, Stanisł. Antonika, Jana Bartosza i Roma Latacza— po dwa miesiące bezwzględnego aresztu każdego.

Przeciwko sprawcy wybicia oka, odbędzie się oddzielna rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Pięciu zamachowców ukraińskich

usiłowało zamordować kuratora Gadomskiego

Wczoraj rozpoczął się we Lwowie sensacyjny proces o zamach na kuratora okręgu szkolnego Gadomskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadło 5-ciu terorystów ukraińskich, a mianowicie: *23-letni malarz pokojowy Seweryn Mada, 23-letni absolwent gimnazjum i rolnik Aleks. Łuski, 22-letni abiturjent gimnazjum Juljan Iwańczuk i 23-letni absolwent gimnazjum Wasyl Medwid i 20-letni Wasyl Cedyński, bronzownik.*

Pierwszy z wymienionych odpowiadał już przed sądem doraźnym za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy policji Tendaja, który miał obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem kuratora. Mada skazany został wówczas na dożywotnie więzienie, które obecnie odsiaduje. W dzisiejszym procesie odpowiada za zdradę stanu, członkowstwo w OUN. gromadzenie amunicji i usiłowanie zamordowania kuratora.

Już w czasie rozprawy przed sądem doraźnym wyszło na jaw, że Mada był uzbrojony w 3 gotowe do strzału rewolwery i dwa ręczne granaty. Mada szedł za kuratorem Gadomskim w dniu 27 września ub. r. od kawiarni „Georgea" aż do budynku kuratorjum.

Zamachowiec otrzymał od oskarżonego Iwańczuka polecenie, by strzelał do kuratora, mierząc zbliska w tył głowy. Ponieważ liczono się z możliwością zamachu, kuratorowi stale twarzyszyło 2-ch wywiadowców, którzy idąc za p. Gadomskim w krytycznym dniu, zauważyli podejrzane ruchy Mady.

W pewnej chwili, kiedy Mada sięgnął do kieszeni, wywiadowca Tendaj błyskawicznie wyciągnął rewolwer, wołając: „Ręce do góry!" Była to chwila, kiedy kurator wchodził właśnie w bramę kuratorjum. Na wezwanie wywiadowcy — Mada zaczął strzelać, raniąc Tendaja. Zdołano wylegitymować tylko jednego z zamachowców. Inni zbiegli, lecz aresztowano ich.

Sensacyjna rozprawa o usiłowanie zamordowania kuratora lwowskiego okręgu szkolnego p. Gadomskiego potrwa kilka dni.

Zabytki przedhistoryczne w muzeum miejskiem w Grudziądzu

W Muzeum miejskim w Grudziądzu znajdują się m. in. dwa skarby średniowiecznych monet znalezionych w Skarszewie (pow. Świecie) i Chmielniku (pow. Przasnysz). W Muzeum tym znalazła też pomieszczenie niezwykle ciekawa ceramika średniowieczna z Zamku krzyżackiego w Świeciu, oraz ceramika z grodziszcz przedhistorycznych w Słupie (pow. Grudziądz) i Sartowicach (pod. Świecie).

—oOo—

Rady i wskazówki

JAJKA W KOSZULKACH.

Jajka w koszulkach nazywają się dlatego, że żółtko pokryte jest lekko białkiem. Najlepiej jest użyć do tego specjalnych blaszanych foremek bez dna, które wstawia się w patelnię z wrzącą wodą i następnie wpuszcza po jednem jajku w każdą foremkę i gotuje się, aż białko zetnie, poczem wyjmuje łyżką durszlakową. W braku tych foremek, można ją gotować i bez nich, jak następuje: nalać na głęboką patelnię conajmniej cal wody, dodać łyżkę octu i zagotować, a wtedy wpuszczać jajka bardzo ostrożnie, aby się nierozlały po całej patelni; jako przed wpuszczeniem należy trzymać tuż nad wodą i wpuszczać w wodę powoli; gdy białko się zetnie, wyjmować na talerze podając do zupy szczawiowej, barszczu lub buljonu.

LEGUMINA KARTOFLANA.

Cztery żółtka rozcierać długo z łyżką miałkiego cukru, tak by żółtka zbielały. Wcisnąć sok z pół cytryny, zetrzeć na tarce skórkę cytrynową wsypać ostrożnie 2 deka mąki kartoflanej, ubić pianę z czterech białek i razem zmieszać.

Wysmarować formę masłem, obsypać tartą bułeczką i wlać w nią całą masę. Wstawić do gorącego pieca, sprawdzić patyczkiem czy się upiekło. Po wyjęciu z pieca przekroić, posmarować ubitą z cukrem śmietanką, a na wierzch również polać śmietanką i podać.

Cały pociąg przejechał po niej i—żyje.

Pasażerowie pociągu z Zakopanego do Krakowa, w pobliżu stacji Leńcze byli świadkami zamachu samobójczego, który dzięki tylko niezwykle szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się śmiercią.

Oto kiedy pociąg złożony z kilkunastu wagonów znajdował się na kilometr przed Leńczami, pod koła parowozu rzuciła się młoda dziewczyna, jak się później okazało, służąca Apolonja S. Kiedy zauważono samobójstwo i wstrzymano pociąg, sądzono ogólnie, że na torze będą leżeć już tylko zamaskrowane zwłoki. Jakież było zdziwienie wszystkich, współczujących biednej dziewczynie, którą jakieś nieznane przeciwności losu pchnęły w objęcia śmierci — kiedy stwierdzono, że dziwnym zbiegiem okoliczności dziewczyna po przejściu wszystkich wagonów była cała i nienaruszona.

Dziewczyna straciła coprawda przytomność, lecz zabrana do pociągu, wkrótce przyszła do siebie. Skarżyła się jedynie na bóle w boku, widocznie została silnie potrącona.

Cudem ocalona samobójczyni stała się przedmiotem zainteresowania wszystkich pasażerów z całego pociągu. Kiedy pociąg dojeżdżał do Skawiny na twarzy dziewczyny poczęły się pojawiać już uśmiechy. Prawdopodobnie nigdy już nie będzie starała się odebrać sobie życia. Przyczyny zamachu nikomu nie podała.

251

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Garbuska postawiła imbryk z ziółkami na fajarce, wyjęła z pudełka zapałki i wrzuciła wszystkie w imbryk.

Po kilku minutach skończyła dzieło piekielne. Napój przybrał kolor zielonawy od fosforu.

Z jaśniejącym radością wzrokiem dorzuciła parę kawałków cukru do trucizny, zaniosła i postawiła przy łóżku Heleny.

— Wszystko się skończy tej nocy! — rzekła do siebie.

Wróciła do kuchni, usunęła ślady swej roboty, zagasiła ogień, potem ubrała się, zeszła na dół, wsiadła do dorożki i kazała się wieźć na stację Saint-Lazare.

Około ósmej tego samego wieczora Joanna Bertinot kazała swemu furmanowi zaprzęgać.

O wpół do dziewiątej uściskała ojca i odjechała, kazała stanąć na ulicy Aubry-Rzeźnika wprost nr. 7 i czekała w powozie na wyjście Julji Tordier.

O dziewiątej Julja ukazała się na ulicy i wsiadła do dorożki.

Joasia wyskoczyła z powozu, wbiegła do domu nr. 7, poczem powoli i ostrożnie wchodziła na schody, aby nie zwrócić uwagi mieszkańców pierwszego piętra.

Stanęła nareszcie przy drzwiach mieszkania Julji Tordier, otworzyła kluczem swoim, weszła i zamknęła drzwi za sobą.

XII.

Joanna Bertinot znalazła się naraz w ciemności, nie wiedząc, gdzie się obrócić.

— Panno Heleno! panno Heleno! — zawołała.

Helena właśnie przebudziła się, wyciągnęła rękę i miała nalać do filiżanki napoju zatrutego.

Usłyszawszy wołanie, opuściła rękę...

— Kto mnie woła? — zapytała.

Joasia kierowała się głosem i doszła aż do pokoju chorej.

Helena, ujrzawszy ją, zawołała radośnie:

— Joasia!.. moja jedyna przyjaciółka!.. moja siostra! Potem wyciągnęła ręce i przycisnęła ją do piersi.

— Panno Heleno... najdroższa, kochana... — szepłała Joasia. — Jakże ty, musiałaś cierpieć!..

— Tak... — odpowiedziała córka Jakóba Tordier — cierpiałam okrutnie, lecz teraz już nie czuję tego; gdy ciebie widzę, zdaje mi się, że wszystko się skończyło. Jakim sposobem znalazłaś się u mnie... Czy matka ci pozwoliła?

— Twoja matka pojechała na spotkanie tego nędznika Prospera Rivet... Wiedząc o tem, skorzystałam z klucza, który mi powierzyłaś.

— Kochana Joasiu!.. A Marta?

— Panna Marta kocha cię z całej duszy i żałuje...

— A on? Mój Lucjan ukochany... dla którego pragnęłam żyć, a dla którego umrę teraz...

— Nie trzeba myśleć o śmierci, bo ty jedna, panno Heleno, musisz go uratować!

— Uratować?.. — powtórzyła Helena — więc grozi mu coś złego?

— Posłuchaj mnie, droga panno Heleno... pan de Roncerny i pan de Beuil zajmują się twoim losem... Niedługo, bardzo niedługo, spodziewają się oswobodzić cię...

— Joasiu, czyż ty nic nie wiesz?

— Przeciwnie, wiem wszystko...

— O! co za wstyd, hańba! i to moja matka!..

— Z tej hańby powstanie wolność twoja, wystarczy tylko zeznanie tego, co się tu dzieje i żądanie śledztwa...

— Nigdy! nigdy tego nie zrobię! Wolę umrzeć. niż poruszać te brudy... Oboje z Lucjanem jesteśmy już skazani...

— Jeżeli będziesz chciała, pan Lucjan może być uleczony.

— O tak! chciałabym... Lecz ja w nic już nie wierzę.

— A jednak przysięgam, że to jest prawdą!

— Jakim sposobem ocalić go mogę?

— Pan Lucjan, wskutek cierpień przebytych, rozum postradał...

— Zwarjował! — zawołała Helena. — O nieszczęśliwy! Za cóż nas Bóg tak karze!..

— Pan Lucjan, w przystępie warjacji, przywołuje pani ciągle... Doktór utrzymuje, że, gdyby pokazać mu panią w takiej chwili niespodzianie wrażenie gwałtowne przywróciłoby mu zdrowie i rozum. Czy kochasz o tyle Lucjana, ażeby pójść ze mną? Czekają na ciebie w Petit-Bry, a ja obiecałam przywieźć cię, abyś pomogła cudu dopełnić! Przybyłam pełna ufności, a teraz czekam na ciebie!..

— Masz rację! — zawołała Helena. — Cokolwiekby z tego wyniknąć mogło, jadę z tobą!..

Mówiąc to, wstała z łóżka, lecz biedne dziecko przeceniło siły swoje; zachwiała się i omal nie upadła.

c. d. n.

Prawdziwie wieczny student

Sześćdziesięcioletni „młodzieniec“ student uniwersytetu w Kolumbji po złożonych egzaminach, uzyskał stopień doktora nauk handlowych, Nie byłoby może w tem nic dziwnego, gdyby to nie był... dziewiąty doktorat tego szczególniejszego miłośnika studjów. Człowiek ten spędził całe swe życie na nieustannym przygotowaniu się do coraz to nowego doktoratu. Po gruntownem przestudjowaniu jednej gałęzi wiedzy, wykładanej na uniwersytecie, zabierał się do dalszej, nie mając oczywiście czasu na zastosowanie praktyczne uzyskanej wiedzy, czy to na jakiejś posadzie, czy też w wolnym zawodzie. Słowem, odpowiednia transformacja hasła znanego o sztuce: wiedza dla wiedzy.

Niejeden z bardziej niecierpliwych kolegów zazdrości mu tej niesłychanej wytrwałości w chyleniu czoła z religijnem namaszczeniem przed ołtarzem czystej nauki niezmąconej żadnemi materjalnemi względami. Cóż go może obchodzić świat wraz z jego troskami, pędzeniem za mamoną, kryzys, przerost inteligencji i cały szereg innych marności?

Z istotnem zamiłowaniem zgłębia jedną wiedzę po drugiej, aby wreszcie, wzbogaciwszy w ten sposób swój umysł, sięgać, po inne, tak kuszące jej skarby. Nie spieszy się zbytnio, bo i tak wie, że życie mu nie wystarczy na wszystko, ale nie zaniedbuje nauki, bo zna dobrze zasadę, że im więcej posiada się wiedzy, tembardziej jeszcze mnożą się przepastne tajemnice. Cóż ma czynić? Dla niego, który, jak nikt inny zrozumiał znaczenie wiedzy i potrzebę jej wchłaniania, jest to konieczność życiowa, jak dla tylu jego współbraci koniecznością taką jest zdobywanie sobie chleba powszedniego i posilanie swego przyziemnego cielska. On patrzy dalej. Postępowaniem swojem krzyczy ludzkości: „Więcej światła“. Niech każdy idzie w jego ślady, a wnet odpadnie ludzkości tyle trosk i klęsk wszelkiego rodzaju. Żadne bezrobocie nie zamąci spokoju na świecie, żadne wojny, żadne inne głupstwa nie będą zaprzątały umysłów polityków, którzy się zabiorą do jedynej pożytecznej rzeczy, do uszczęśliwienia siebie samych i innych błogosławieństwem nauki, jako takiej. Jednego tylko należałoby się obawiać, że gdy wszyscy ludzie zaczną dążyć do wielokrotnych doktoratów, zabraknie uniwersytetów z tej prostej przyczyny, że naukowiec inżynier, nie mając praktyki, nie zdoła zbudować odpowiedniego gmachu, a ponieważ i lekarzy praktykujących nie będzie, ludzkość może się zamienić w pensjonarjuszy wielkiego szpitala pod gołem niebem, w społeczeństwie chronicznych doktoromanów.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Cała młodzież w namiotach

Cała Polska w okresie letnim pokryła się gęstą siecią obozów. Te skupienie młodzieży, która hartuje mięśnie, w promieniach słońca akumuluje siły do pracy na cały rok, ćwiczy pod bronią, przygotowując się do służby wojskowej — są ogniskami bardzo poważnej pracy społecznej.

Obecny rok w obozownictwie zaznaczył się nowemi postępami, nowemi zdobyczami. Zwiększono rozpiętość pracy przez zracjonalizowanie podziału obozów na grupy, zwiększono liczebność obozów, zainteresowano się poważniej sprawą obozownictwa kobiecego.

Obozownictwo, organizowane przez P. U. W .F. można podzielić na dwie zasadnicze grupy: kobiece i męskie. Obozy męskie dzielą się na: obozy przysposobienia wojskowego ogólne i obozy P. W. specjalne, obozy wychowania fizycznego związków sportowych dla przodowników i instruktorów, oraz obozy kadry kontraktowej P. W. z cenzusem i bez cenzusu.

Obozownictwo żeńskie dzieli się na dwie grupy: obozy o akcji nad wychowaniem fizycznem kobiet i dzieci (organizowane przez organizacje pracujące nad sprawą w. f. w całej Polsce) oraz obozy P. W. kobiecego do obrony kraju.

Jeżeli chodzi o charakterystykę poszczególnych rodzajów obozów to w obozach P. W. ogólnego znajdzie się młodzież szkolna i pozaszkolna w liczbie około 15 tysięcy. W obozach P. W. specjalnego w grupach: radjotelegraficznej elektrotechnicznej i geograficznej znajdą się uczniowie szkół technicznych średnich i niższych w ilości około 400. W obozach P. W. lotniczego weźmie udział około 100 uczestników; w tym dziale zorganizowano poraz pierwszy obóz szybowcowy.

W grupie obozów wychowania fizycznego zorganizowano centralny obóz w Sieranowie, w którym znajdzie się około 300 uczestników członków związków sportowych. Obóz podzielono na dwa działy wyszkolenia przodowników i instruktorów, którzy ćwiczyć będą lekkoatletykę oraz gry sportowe i ruchowe.

Obozy kobiece organizują stowarzyszenia pracujące nad wychowaniem fizycznem kobiet i dzieci. Celem tych obozów jest podniesienie kultury fizycznej. Sprawa ta nabrała w ostatnich czasach na aktualności i wykazuje coraz większy wzrost zainteresowania wszystkich warstw społecznych. Dowodem pracy są obozy dla inteligencji pracującej i robotnic fabrycznych.

Obozy przysposobienia kobiet do obrony kraju, zorganizowano w żeńskie hufce szkolne w ogólnej ilości około 4.000 uczestniczek. Organizacją obozów na polu P .W. kobiet do obrony kraju. zajmują się stowarzyszenia pracujące

Poza obozami organizowanemi przez P. U. W .F. centralnie — idzie daleko posunięta pomoc urzędu organizacjom, które pracują na terenie WF. i PW. a więc związkowi strzeleckiemu, związkowi harcerstwa polskiego, związkowi młodzieży polskiej, polskiej YMCA, związkom sportowym itp.

Ogólnie można stwierdzić, że akcja obozowa obejmie całą Rzeczpospolitą z zachodu na wschód z północy na południe, cyfrowo zaś akcja zakrojona na tak szeroką skalę dosięgnie cyfry rekordowej w obozownictwie 100.000 uczestniczek i uczestników.

* * *

Rok ubiegły był próbą organizowania obozów letnich nad morzem. Liga morska i kolonjalna ,jako inicjatorka pierwszych obozów w Polsce, po doświadczeniach roku zeszłego, w tym roku przystępuje do tej pracy.. Cóż to są powszechne propagandowe obozy nadmorskie?

Spędzenie czasu, chociażby nawet tylko jedno — lub dwutygodniowego w obozach, z całą pewnością wpłynie dodatnio pod każdym względem na każdego. Tygodniowy pobyt za 22 zł. 50 gr. na świeżem, morskiem powietrzu z wyżywieniem zdrowem i dostatecznem, by organizm utrzymać na poziomie coraz to sprawniejszej ruchliwości fizycznej, może przynieść tylko korzyść.

Obozy poza dostarczeniem przyjemności i wypoczynku, będą uczyć i zaprawiać jednocześnie, jak należy je wykorzystać dla siebie i narodu.

Zarząd główny ligi morskiej i kolonjalnej rozesłał już po całej Polsce okólniki i instrukcje, wyjaśniające kiedy, kto i jak może z obozów korzystać.

Nadzwyczajne zebranie podokręgu Zagłębia

Onegdaj, jak już pokrótce donosiliśmy, odbyło się w Będzinie nadzwyczajne zebranie podokręgu Zagłębia.

Zebraniu przewodniczył p. Sobolewski, sekretarzował p. Horzelski.

Okręg reprezentowali pp.: prezes dr. Pilc wiceprezes — inż. Bijasiewicz sekretarz Malec.

Jak poprzednie, tak i ostatnie zebranie było terenem klubowych porachunków między delegatami.

Biorąc pod uwagę naprężenie w jakiem zwołane zostało zebranie podokręgu, spodziewać się należało wielkiej burzy, tymczasem stało się zupełnie inaczej.

W czasie sprawozdania ustępujący prezes Wolski wręczył, zgodnie ze stanowiskiem ustępującego zarządu dyplom mistrza CKS-owi co wywołało reakcję ze strony członków okręgu, którzy opuścili salę. Na skutek jednak prośby delegaci okręgu wrócili na salę w charakterze gości.

Pozatem przyznać należy, że CKS-owi przez unieważnienie rozgrywek jesiennych uczyniono wielką krzywdę. I temu nikt zaprzeczyć nie może!

W głosowaniu wybrani zostali członkowie poprzedniego zarządu, którzy obecnie, nie zważając na swoje poprzednie stanowisko i zgłoszoną dymisję wskutek głośnej decyzji PZPN., skwapliwie przyjęli mandaty.

Jedynie p. Wolski zajął konsekwentne stanowisko, nie przyjmując mandatu prezesa. Konsekwentne również było stanowisko p. Bitnerowskiego, który nie podał się do dymisji wraz z zarządem.

Prezesem wybrany został p. Sadowski, a na jego miejsce do zarządu wszedł p. Bronne. Pozatem zarząd pozostał w poprzednim składzie, a mianowicie pp.: Lorek, Szczypiński, Przewłocki, Pomeranc, Bluszcz,.

Komisja rewizyjna pp.: Południkiewicz, Lancman i Horzelski.

Policyjny (Sosnowiec)--Policyjny (Katowice) 8:6 pkt.

Jak już wczoraj donosiliśmy, na stadjonie „Policyjnego“ KS. w Sosnowcu, na wolnem powietrzu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy Policyjnym (Sosnowiec), a Palicyjnym (Katowice).

Mecz po ciekawych walkach zakończył się zwycięstwem Policyjnego (Sosnowiec), w stosunku 8:6 pkt.

Podkreślić należy, że kierownictwo Policyjnego w Sosnowcu urządzając ten mecz wielce przyczyniło się do propagandy pięściarstwa w Zagłębiu.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Welgrin (Sosnowiec) pokonał w I rundzie przez k. o. Pawlicę (Katowice).

Waga kogucia: Domański I (Sosnowiec) zremisował z Nowakowskim (Katowice), który wybitnie przeważał.

Waga piórkowa: Domański II (S.) pokonał na punkty Michalskiego (K.).

Waga lekka: Matuszczyk (K) wygrał zasłużenie na pkt. z Dziurowiczem (S).

Waga półśrednia: Banach (S.) po ładnej walce zremisował z Gburskim (K).

Waga średnia: Marchewka (S.) po ładnej walce zremisował z Wrazidłą II

W wadze ciężkiej ulubieniec publiczności Garstecki (S.) zremisował z dobrym technicznie Wrazidłą I (K).

Sędziował w ringu p. Ulitzka.

SPOTKANIA LIGOWE

Ostatnie spotkania ligowe przyniosły następujące wyniki:

WARTA — GARBARNIA 2:2 (1:1).
LEGJA — CRACOVIA 0:0.
RUCH — POGOŃ 5:1 (2:1).

Tabela ligowa po ostatnich wynikach przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Ruch	9	16	43:13
Cracovia	10	13	19:16
Ł. K. S.	9	12	15:12
Pogoń	10	12	19:17
Legja	10	11	13:11
Wisła	10	10	20:16
Garbarnia	9	10	20:15
Warta	11	10	24:20
Polonja	9	9	9:10
Podgórze	11	5	13:35
Warszawianka	9	5	8:23
Strzelec	9	3	9:23

SŁOTÓWNA W OKRĘGOWYCH MISTRZOSTWACH PŁYWACKICH ŚLĄSKA.

W ub. niedzielę zakończone zostały w Bielsku mistrzostwa pływackie śląskiego okręgu związku pływackiego, w których startowała również zawodniczka TPG. (Giszowiec) Słotówna, przebywająca stale w Sosnowcu.

Słotówna w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym uzyskała 3 miejsce w czasie 1:42,2, 400 m. stylem dowolnym — 4 miejsce, w czasie 9:49,7

Mistrzostwo Śląska zdobył E. K. S. (Katowice).

KUSOCIŃSKI I HELJASZ ZWYCIĘŻYLI W BERLINIE.

W niedzielę odbyła się na wielkim stadjonie w Berlin — Eichkamp międzynarodowa impreza lekkoatletyczna pod nazwą „mecz 6-ciu narodów“.

Na zawodach tych Polska reprezentowana była przez 2-ch czołowych swoich lekkoatletów, a mianowicie zwycięzcę olimpijskiego Kusocińskiego i Heljasza, którzy odnieśli bezapelacyjne zwycięstwo.

Zwłaszcza Kusociński w biegu na 5.000 m. olśnił publiczność wspaniałym stylem

Mimo dość silnego wiatru przebiegł całą trasę w fenomenalnym wprost czasie 14.46. uzyskując na dystansie 1.000 m. czas 2:64. na 1.500 m.: 4:12, a na 3 000 m.: 8:42,2 Drugie miejsce w tej konkurencji zajął duńczyk H. Nielsen.

Również Heljasz w rzucie kulą odniósł wspaniały sukces osiągając 15.54 przed mistrzem Czechosłowacji i rekordzistą świata Doudą, który rzucił 15.04. Niemcem Sievertem, który zajął trzecie miejsce ,uzyskując 14.91.

HUMOR

DOBRY CHŁOPAK.

— Jutro opuścisz pan więzienia, powiada dyrektor więzienia. Sądzę, że natychmiast uda się pan do swojej rodziny!

— Naturalnie. Ale naprzód muszę zrobić parę „skoków". Przecież z pustemi rękami nie mogę wrócić do domu!

NASZE CÓRECZKI.

— Powiedz mi Zosiu, dlaczego mamusia chodzi od wczoraj tak bardzo podenerwowana?

— Bo ja ją wczoraj uświadomiłam, tatusiu!

DAKTYLOSKOPJA.

— Nowoczesna wiedza pozbawiła mnie uroku życia.

— Jakim cudem?

— Całą winę ponosi odcisk mego palca!

OSTROŻNA.

— Czy nowy twój adorator myśli o tobie poważnie?

— Mam takie wrażenie, ale na wszelki wypadek, zatrzymam jeszcze trochę starego.

WZGLĘDNE.

— Kiedy pani ma urodziny?

— Zawsze wtedy, kiedy mój mąż ma pieniądze!

W KAWIARNI.

— Przepraszam panią czy krzesło to jest wolne?

— Krzesło także jest wolne.

ELEGANCKI ZAKŁAD FRYZJERSKI.

— Czy pan oszalał Pan pluje? na mydło do golenia?

— To tylko dla obcych gości! Naszym gościom plujemy wprost na policzki!

CENY STAŁE.

Do składu obuwia wchodzi kilent:

— Ile kosztują te pantofle z wystawy?

— 40 złotych.

— Bardzo drogo!

— Dla pana 38 — mówi sprzedawca.

— Zadużo pan ceni...

— Oddam panu za 35 złotych!

— Drogo...

— Mniej jak 30 złotych nie mogę.

— Za 25 złotych kupię.

— Weź pan

— Dobrze, biorę, ale niech mi pan powie, dlaczego tu wisi napis: „Ceny stałe"?

— Bo u nas są rzeczywiście stałe ceny, tylko ja ich nie mówię odrazu.

RĘKA RĘKĘ MYJE...

Mały Kazio zachorował na szkarlatynę.

— Panie doktorze — zwraca się po chorobie chłopca matka do lekarza — ile się panu należy?

— 260 złotych.

— O, to dużo.

— No tak, ale niech pani weźmie pod uwagę, że ja złożyłem pani trzynaście wizyt. Trzynaście wizyt!

— A pan niech weźmie pod uwagę, że Kazio zaraził całą klasę.

PRZESADA.

Mac Cann, Szkot czystej krwi, miał tylko jedną parę spodni. Po kilku latach spodnie tak się postrzępiły że Mac Cannowi wstyd było w nich chodzić.

Mac Cann znalazł jednak wyjście z sytuacji: uciął spodnie na wysokości kolan i w tych nowych spodenkach... wyemigrował do Tyrolu.

TEMAT ŻYCIOWY.

— Tatusiu, nauczyciel nakazał napisać nam wypracowanie na temat „Życie jest walką" w dwuch częściach i z zakończeniem.

— Więc napisz: Życie jest walką A) o pienąidze B) z wierzycielami — bez końca.

MIŁOŚĆ GWAŁTOWNA.

Panna Lucyna mówi uszczęśliwiona do swego narzeczonego:

— Mieciu, wyobraź sobies, że ojczulek w dniu naszego ślubu, da nam na ślubny prezent czek na 10 tysięcy.

— Wspaniale! Wobec tego weźmiemy ślub przed południem.

— A dlaczego nie wieczorem?

— Bo wieczorem PKO. już będzie zamknięte.

Sygnatura akt Kg. 2528 33

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 czerwca 1934 roku

Sędzia R. Ostrowski Protokulant J. Żórawska

Sąd Grodzki w Zawierciu na posiedzeniu jawnem po rozpoznaniu sprawy Walerji Popczyk przez Komisarjat P. P. w Zawierciu oskarżonej z art. 264 K. K. o to, że w czasie od 5 stycznia 1933 r. do 3 marca 1933 r. dopuściła się oszustwa, lecząc się w Kasie Chorych w Sosnowcu filja w Zawierciu na legitymację swej siostry przyczem spowodowała dla tejże Kasy Chorych straty na sumę 155 zł. i uznając winę oskarżonej jak niżej za udowodnioną, na zasadzie art. 10, 360, 368, 369, 598 k. p. k. i art. 61, 264 par. 1 K. K., art. 56 p. o. k. s.

ORZEKŁ:

Walerję Popczyk, urodzoną dnia 24 października 1911 roku w Zawierciu, córkę Mateusza i Jadwigi ze Sprężaków, mieszkankę Zawiercia uznać winną, że w czasie od 5 stycznia do 3 marca 1933 roku w Zawierciu przez wprowadzenie w błąd Kasy Chorych legitymując się cudzą legitymacją bezprawnie korzystała z pomocy lekarskiej Kasy wartości około 150 zł. i skazać z art. 264 par. 2 K. K. na 6 (sześć) miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania tej kary warunkowo na 2 lata, od opłaty sądowej zwolnić, koszta postępowania przyjąć na rachunek Skarbu Państwa.

Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony.

Wynotowania: Sędzia Grodzki (—) **R. Ostrowski** Pieczęć okrągła

Za zgodność i prawomocność

Sekretarz sądu (—) podpis nieczytelny

Odpis wydaje się Pow. Kasie Chorych za pobraniem 1 zł. opłat kancelaryjnych

(—) podpis nieczytelny

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski. Piłsudskiego 102.

KUPNO i SPRZEDAŻ

DWA place do sprzedania przy ul. Konopnickiej. Wiadomość ul. Wyspiańskiego 10.

MORELE zaleszczyckie pierwszy gatunek zł. 9.50, drugi gatunek zł. 8. Miód kuracyjny jasny zł. 14.50 pięciokilogramowe opakowania franko zaliczką. Bracia Baltuch, Zaleszczyki.

NARZĘDZIA rymarsko - tapicerskie. Ramy do materaców sprzedam. Będzińska 12 m. 4.

Nr. „Km." 578/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu I-go rewiru Aleksander Chrząstowski mający swą kancelarję w Zawierciu przy ul. Sądowej Nr. 10 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że **w dniu 7 lipca 1934 roku o godz. 12-tej** odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację w pierwszym terminie ruchomości znajdujących się na nieczynnej kopalni „Wiktor Emanuel" w Siewierzu i składających się: z kompletnego haspla parowego do użytku, pompki parowej 2 cal. starej, 1 wentylatora „Wulkan", 1 imadła do rur, aparatu do rżnięcia żelaza firmy „Robel", 1 gwintownicy dużej, drugiej mniejszej, kompletnych gwintborów w pudle (30 szt.), 57 borów używanych i 30 nowych do wiertarek, patentowanej olejarki, 7 łożysk wiszących, około 500 klg. nowego żelaza w 10 sztukach jednego lewara, 2-ch lamp gazowych (bezpieczeństwa), maszynki benzynowej do lutowania, ręcznej bormaszynki, około 25 metr. węża gumowego w 2 kawałkach, 10 wiertarek na powietrze, 3 samosmarów jednej bormaszynki do powietrza, 3/4 beczki czarnego oleju, 41 szt. sit z których 4 duże, wagi dziesiętnej 300 klg. z 5-ma odważnikami 5, 2, 2, 1 i pół klg., ramy dla pompy wiszącej, kompletnego młyna do mielenia kamieni rozebrany, 2-ch tarczy żeliwnych dużych, 3 tarczy drewnianych dużych, 4 tarczy małych żeliwnych. 10 małych drewnianych 3-ch sit giętych, 40 szt. różnych rur, 2-ch płuczek (osadzarki) firmy „Humbolt", 80 par szyn z podkładami, (długości po 2 metr.), 17 koleb (wózków), z których 6 żelaznych i 11 drewnianych z żelaznemi spodami.

Wymienione w obwieszczeniu ruchomości oszacowane są do sprzedaży na 8.600 złotych (osiem tysięcy sześćset złotych).

Spis rzeczy przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
Aleksander Chrząstowski.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM żyro swoje na wekslu na sumę zł. 100.— z wystawienia Józefa Michalskiego, z pierwszym żyrem Tomasza Kota od którego zł. 100.— otrzymałem. I. Minc, Dąbrowa Górnicza Okrzei 13.

ZA długi mojej żony Wiktorji Sowa z Kuców nie odpowiadam i płacić nie będę. Dąbrowa, Poniatowskiego 16-b. Ludwik Sowa.

DO bezkonkurencyjnie intratnego interesu, fabrykacja artykułu pierwszej potrzeby, poszukuję 10—30.000 zł. Zgłoszenia: Administracja Expresu pod „Patent".

ROWERY przerabia na balonówki i naprawia wszelkie maszyny najtaniej Barański, Modrzejów Powstańców 5.

ZA długi żony Genowefy Krupy z Muchów nie odpowiadam, unieważniam weksel zabrany przez nią wystawiony przez Piotra i Antoninę Kulawików z Chrzanowa. Krupa Jan.

KOLONJA wypoczynkowo - turystyczna w Ustroniu. Opłata zł. 5.25 dziennie. Utrzymanie dobre. Zapisy przyjmuje Żyd. T-wo Krajoznawcze Będzin, Sączewskiego 13. tel. 3-16.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca **Helena Monsiorska**. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. **Lucjan Horski**.